



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Biblioteki niepaństwowych szkół wyższych : nowe zjawisko na bibliotekarskiej mapie

**Author:** Stefan Kubów

**Citation style:** Kubów Stefan. (2003). Biblioteki niepaństwowych szkół wyższych : nowe zjawisko na bibliotekarskiej mapie. "Biuletyn EBIB" (Nr 7 (2003)).



Uznanie autorstwa - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie pod warunkiem oznaczenia autorstwa.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego



**Stefan Kubów**  
**Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji TWP**

## Biblioteki niepaństwowych szkół wyższych - nowe zjawisko na bibliotekarskiej mapie Polski

Wyższe szkolnictwo niepaństwowe w Polsce ma blisko wieloletnie tradycje. Taki charakter miała przecież fundacja Akademii w Zamościu, będąca prywatnym - ale jednak niedochodowym - przedsięwzięciem Jana Zamoyskiego. Podobny charakter miała Wyższa Szkoła Rolnicza w Żabikowie pod Poznaniem, stworzona na fali pozytywizmu w 1870 roku przez Augusta Cieszkowskiego (i zamknięta przez władze pruskie sześć lat później)<sup>[1]</sup> oraz Wyższe Kursy dla Kobiet, zorganizowane w tym samym roku w Krakowie przez Adriana Baranieckiego i istniejące ponad 50 lat.<sup>[2]</sup>

Okres II Rzeczypospolitej zaznaczył się istnieniem łącznie 15 uczelni niepaństwowych, z których poczesne miejsce zajęła założona w 1918 roku w miejsce istniejącego wcześniej Towarzystwa Kursów Naukowych Wolna Wszechnica Polska,<sup>[3]</sup> a do dziś przetrwał założony w tymże roku Katolicki Uniwersytet Lubelski.<sup>[4]</sup> Do tych uczelni, które w 1938 roku zatrudniały 900 samodzielnych pracowników naukowych, uczęszczało wówczas 22% słuchaczy. Już wtedy stały się one istotnym elementem demokratyzacji kształcenia wyższego, czego wyrazem był wyższy niż w uczelniach państwowych udział słuchaczy rekrutujących się z młodzieży wiejskiej.

Szkolnictwo niepaństwowe próbowało odrodzić się tuż po zakończeniu II wojny światowej. W okresie od 1945 do 1949 roku, kiedy na skutek politycznych rozstrzygnięć rok akademicki rozpoczął się tylko w prywatnym Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, do łącznie ośmiu niepaństwowych szkół wyższych uczęszczało ponad 12% ogółu studentów.<sup>[5]</sup>

Nowy okres rozwoju szkolnictwa niepaństwowego w Polsce zaczął się jeszcze w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, kiedy w rezultacie różnych inicjatyw oddolnych, głównie powstałego w 1987 roku Społecznego Towarzystwa Oświatowego, zarejestrowanego za czwartym podejściem pod koniec 1988 roku, stworzono furtkę dla tworzenia tzw. społecznych szkół podstawowych i średnich.<sup>[6]</sup>

Zmiana systemu ustroju państwowego, zapoczątkowana postanowieniami tzw. Okrągłego Stołu, stworzyła możliwość tworzenia niepaństwowych szkół wyższych. Znalazło to literalny wyraz w ustawie z 12 września 1990 roku o szkolnictwie wyższym. Według niej, osoby prywatne lub prawne mogą wnioskować do Ministra Edukacji Narodowej o wydanie zgody na powołanie szkoły wyższej. W tym celu należy przedstawić ogólną koncepcję szkoły, projekt statutu, plan studiów i wykaz nazwisk nauczycieli akademickich, którzy podejmą pracę w wymiarze etatu w nowej uczelni. Decyzję podejmuje minister na podstawie opinii Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, która w miarę czasu stawiać zaczęła dalsze wymogi, żeby zapobiec pojawiającym się tymczasem niepożądanym zjawiskom, zwłaszcza niedostatkom materialnym funkcjonowania tych szkół lub niebezpieczeństwu niskiej jakości kształcenia.

Jako pierwsza w rejestrze wyższych szkół niepaństwowych zapisana została w 1991 roku Prywatna Szkoła Biznesu i Administracji z siedzibą w Warszawie. Od 1992 roku liczba uczelni niepaństwowych zaczęła szybko rosnąć. Bywały lata, kiedy powstawało ponad 30 niepaństwowych szkół rocznie. W efekcie pod koniec 2002 roku działało ich w Polsce

ponad 250. Większość z nich ma swe siedziby w dużych ośrodkach akademickich, w tym ponad 40 w stolicy kraju. Ale ok. 1/4 tych szkół powstała w miastach bez żadnych tradycji akademickich i naukowych, niekiedy w miejscowościach, których liczba stałych mieszkańców nie przekracza 10.000, gdzie stały się zaczynem ruchu intelektualnego oraz awansu ekonomicznego tych środowisk.<sup>[7]</sup>

1991	1
1992	9
1993	18
1994	19
1995	25
1996	29
1997	32
1998	12
1999	24
2000	16
2001	39 <sup>[8]</sup>

Tab. 1. Wzrost liczby uczelni niepaństwowych.

Liczba słuchaczy w tych uczelniach rosła proporcjonalnie do liczby szkół i wynosiła w stosunku do ogółu studiujących:

1991	0,8%
1994	9,4%
1997	29,8%
2000	34,5% z ponad 1.400.000 słuchaczy szkół wyższych ogółem. <sup>[9]</sup>

W parze z tymi pozytywnymi zjawiskami musiały pojawić się i negatywne. Przede wszystkim wzrósł udział słuchaczy studiujących w trybie innym niż stacjonarny (do blisko 80%) oraz liczba słuchaczy na jednego wykładowcę (z 33 studentów na jednego samodzielnego pracownika naukowego w 1990 roku do ponad 75 dziesięć lat później).<sup>[10]</sup> Podobne zjawiska na nieco tylko mniejszą skalę zachodzą zresztą też w uczelniach państwowych, zmuszonych do ostrej konkurencji z nowym czynnikiem na rynku edukacyjnym.

Konkurencja znalazła wyraz nie tylko w znacznym rozszerzeniu oferty płatnych studiów zaocznych. Coraz bardziej elastycznie reagować też zaczęły one na potrzeby rynku, uruchamiając nowe kierunki studiów lub znacznie zwiększając limity przyjęć na kierunki już istniejące. W poszukiwaniu klienteli zatary się demarkacyjne linie kompetencji pomiędzy poszczególnymi typami uczelni. I tak np. specjalistów z zakresu zarządzania kształcą obecnie nie tylko - jak jeszcze niedawno - akademie ekonomiczne, ale też uniwersytety, akademie pedagogiczne i politechniki. Poza tym mają one wciąż dominującą pozycję w kształceniu w tych dyscyplinach, w których niezbędna jest kosztowna infrastruktura. Dotyczy to studiów technicznych, medycznych, rolniczych i artystycznych.

Tłok na rynku kształcenia wyższego, zbiegający się z jego kurczeniem na skutek malejącej liczby absolwentów szkół średnich i wyczerpaniem rezerw osób, które ukończyły szkoły średnie w poprzednich latach, spowodował w ostatnich latach minionego stulecia dążenie przez niepaństwowe szkoły wyższe do uzyskiwania uprawnień magisterskich oraz do uruchamiania studiów podyplomowych. O ile w tym pierwszym przypadku procedura jest dość długotrwała, a wymogi wysokie, o tyle oferta studiów podyplomowych narasta wręcz w postępie geometrycznym. Sprzyja temu z jednej strony zapotrzebowanie społeczne (wszak gospodarka weszła w okres, w którym musi opierać się na wiedzy kadry kierowniczej i pracowników), z drugiej strony zaś nienadążanie za potrzebami rynku nadmiernie zbiurokratyzowanych, molochowatych uczelni

państwowych. Obecnie pojawia się jeszcze jeden element konkurencji szkół wyższych na rynku, polegający na ubieganiu się o certyfikaty jakości oraz akredytacje ze strony organizacji pozarządowych i rządowych. Ofensywę akredytacyjną rozpoczęło też Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, zaalarmowane stwierdzeniem wielu niepokojących zjawisk w szkolnictwie wyższym przez Najwyższą Izbę Kontroli

W pierwszym pięcioleciu minionej dekady powstawały niemal wyłącznie szkoły zarządzania i marketingu oraz ekonomiczne. Transformacja systemowa i gospodarcza państwa stworzyła olbrzymie zapotrzebowanie na specjalistów z tych dziedzin, niedocenianych w warunkach gospodarki centralnie sterowanej, kiedy zamiast wiedzy i umiejętności fachowych wystarczało stosowanie się do narzuconych z góry wskaźników. Z czasem jednak rynek pracy został w tym zakresie zaspokojony. W tej sytuacji część uczelni zwanych potocznie biznesowymi zaczęła uruchamiać inne kierunki studiów, co niekiedy znajdowało wyraz w nazwie szkoły, np. do Wyższej Szkoły Zarządzania dodano "i Nauk Społecznych" (Tychy). Ponadto wśród nowo otwieranych szkół coraz częściej zaczęły pojawiać się uczelnie pedagogiczne, dziennikarskie lub ogólnie stosowanych nauk społecznych (socjologia, psychologia społeczna, resocjalizacja).

Po dwunastu latach istnienia na nowo wyższych szkół niepaństwowych, stan ich bibliotek jest bardzo zróżnicowany, a w przeważającej części zgoła nierozpoznany. Oto wysiłki różnych osób próbujących rozeznaczyć stan rzeczy (Maria Sidor, Grażyna Doktor, Janina Przybysz i Paweł Pioterek) prowadzą do mniej więcej podobnego rezultatu. Uzyskują mianowicie informacje o najwyżej 70 tych samych bibliotekach. Każde to przypuszcza, że choć na ankiety instytucji prowadzących rankingi szkół wyższych każda uczelnia informuje o swoich bibliotekach, podając liczbę zbiorów, miejsc w czytelnich itd., to jednocześnie większość spośród nich powstrzymuje się przed informowaniem bardziej szczegółowym. Przypuszczalnie kierownictwa tych uczelni mają pewność, że dane do potrzeb rankingów nie zostaną zweryfikowane w drodze wizytacji. Autorowi tych słów znany jest przypadek pewnej niepaństwowej uczelni wrocławskiej, gdzie portier i zarazem operator centrali telefonicznej nie dopuszcza osób postronnych do biblioteki ani nie łączy z nią rozmów telefonicznych.

Z badań przeprowadzonych na początku 2002 roku przez zespół pracowników Biblioteki Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu, na ankietę których odpowiedziało 70 bibliotek (czyli mniej niż z 1/3 uczelni), wynika, że rozpiętość liczby zbiorów waha się od niespełna 1000 (dwie biblioteki) do ponad 100.000 (jedna biblioteka). Dominanta sytuuje się wokół 8.000-12.000 wol. książek i 50 tytułów na bieżąco prenumerowanych czasopism.<sup>[11]</sup> Przy średnim wieku uczelni ok. sześciu lat daje to niespełna 2000 wol. książek rocznie. Ale biblioteki w ok. 10 uczelniach, tych posiadających już uprawnienia magisterskie, a czasem i doktorskie, nabywają corocznie od 4.000 do 5.000 jednostek zbiorów i abonują ponad 100 tytułów czasopism. Należy jednak wziąć pod uwagę, że uczelnie niepaństwowe są na ogół wąsko profilowane. Z drugiej strony, na ankietę odpowiedziały prawdopodobnie te biblioteki, które uznają, że mają coś do zaoferowania...

Spośród owych 70 bibliotek 54 są w mniejszym lub większym stopniu skomputeryzowanych, przy czym dominują w nich popularne systemy SOWA, MAK i MOL (łącznie 33 biblioteki).

Średnie zatrudnienie w bibliotekach uczelni niepaństwowych jest wyraźnie mniejsze niż w uczelniach państwowych i wynosi od trzech do czterech osób i tyleż etatów, co daje średnio jeden etat na 500-600 słuchaczy.<sup>[12]</sup> Na ogólną liczbę 290 zatrudnionych w nich osób 108 legitymowało się wyższym wykształceniem bibliotekoznawczym, a 46 dalszych ukończonymi studiami podyplomowymi w tej dziedzinie. Ponadto trzy osoby posiadały doktorat nauk humanistycznych. Siedem osób było w trakcie odbywania studiów doktoranckich, 10 - wyższych studiów bibliotekoznawczych a 18 - studiów podyplomowych. Można zatem stwierdzić, że personel bibliotek uczelni niepaństwowych charakteryzuje się wysokim poziomem profesjonalizmu. Jest to zarazem grupa bibliotekarzy młodych. Nie prowadzono wprawdzie badań nad ich wiekiem, ale na podstawie obecności w dorocznych konferencjach oraz analizy stanu członkowskiego sekcji można stwierdzić, że średnia wieku oscyluje w granicach 30 lat. Osób, które ukończyły 50 lat, jest w tym gronie nie więcej niż 10.

Taka skromna liczebność kadry na dobrą sprawę uniemożliwia aktywność naukową i zawodową poza miejscem pracy. Jednak bibliotekarze tej sieci nie tylko podnoszą kwalifikacje zawodowe, ale gremialnie biorą udział w imprezach naukowych i zawodowych, a także próbują swych sił w roli badaczy oraz publicystów zawodowych.

Podkreślenia wymaga idąca daleko orientacja tych bibliotek na klienta. Znajduje to wyraz w wymiarze godzin otwarcia bibliotek. Czasem wystarczają cztery etaty, żeby biblioteka była otwarta ponad 70 godzin w tygodniu, w tym i w niedziele. Biblioteki dolnośląskich szkół wyższych otwarte są średnio 46 godzin tygodniowo, a gdyby odjąć dwie biblioteki uczelni, które dopiero przyjęły pierwszy rocznik studentów, to średnia wyniosłaby 57 godzin. Przy maksimum czterech etatach!<sup>[13]</sup>

Zaznaczyć należy, że znaczna część bibliotek uczelni niepaństwowych, choć posiada zbiory i urządzenia zakupione tylko dzięki funduszom pochodzącym z chętnego, nie ogranicza swych usług tylko do własnych pracowników i słuchaczy. Do biblioteki prowadzonej przez autora tych słów zapisać się może -nie płacąc ni grosza - każdy dorosły mieszkaniec kraju na prawach identycznych jak słuchacze i pracownicy własnej uczelni. A dzięki dość znacznym środkom przyznawanym przez jej zarząd, stworzyła najlepszy w mieście warsztat do badań społecznych i humanistycznych, obfitujący w liczne publikacje zagraniczne.

Świadectwem aktywności środowiska jest zorganizowanie w postaci jednej z najaktywniejszych sekcji przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich,<sup>[14]</sup> organizacji dorocznych konferencji naukowych, aktywny udział w bibliotekoznawczym ruchu naukowym (w ostatnim z zorganizowanych do tej pory forów ZG SBP w czerwcu 2001 roku pt. *Bibliotekarstwo polskie w perspektywie integracji europejskiej* stanowili oni najliczniejszą grupę bibliotekarzy z bibliotek naukowych. Niemniej licznie reprezentowani byli też na VI Forum Informacji Naukowo-Technicznej w Katowicach trzy miesiące później. Liczna ich reprezentacja pojawiła się w końcu 2002 roku na poznańskiej konferencji nt. stanu i potrzeb bibliotek uczelnianych. Coraz częściej biblioteki te organizują imprezy naukowe mniejszej rangi, jak sympozja i seminaria, a ponadto szkolenia o zasięgu ogólnopolskim.

Od 1998 roku bibliotekarze uczelni niepaństwowych spotykają się na swoich dorocznych konferencjach, o których z coraz większą pewnością można mówić jako o naukowych. W 2000 roku uczestnicy konferencji nazwanej *Biblioteka multimedialna* skupili się na problematyce mediów elektronicznych, rok później przedmiotem obrad był, zgodnie z tytułem *Marketing i jakość usług bibliotek akademickich*, zaś jesienią 2003 roku w Poznaniu tematem konferencji będzie *Zarządzanie strategiczne w bibliotekach akademickich*. Od 2002 roku konferencje mają charakter otwarty także dla przedstawicieli wszystkich innych bibliotek zainteresowanych określoną problematyką.

Pracownicy bibliotek uczelni niepaństwowych ciążą bowiem ku ogółowi środowiska bibliotekarskiego, a szczególnie ku środowisku państwowych bibliotek naukowych, głównie uczelnianych. Jest to środowisko znacznie liczniejsze, a co najważniejsze bardziej doświadczone, obyte z najnowszymi technologiami komputerowymi i telekomunikacyjnymi oraz z szerszą gamą oferowanych czytelnikom mediów, szczególnie z lat wcześniejszych, które niezbędne są zarówno w dydaktyce, jak i zwłaszcza do celów badawczych, a które obecnie trudno nabyć. Chcą też uczestniczyć w organizowanych przez nie imprezach naukowych, szkoleniach, a także w imprezach towarzyskich.

Z satysfakcją należy stwierdzić, że zwłaszcza zdarzenia z przełomu ostatnich dwóch lat, poczynając od warszawskiej konferencji we wrześniu 2002 roku aż po niniejsze zgromadzenie, wskazują na coraz bardziej powszechne przekonanie, że bibliotekarstwo, przy wszystkich istniejących w nim różnicach, jest jedno.

## Przypisy

<sup>[1]</sup> *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918 r.* Pod red. S. Michalskiego. T. 1. Warszawa

1982, s. 437-438.

[2] J.Półturzycki: *Akademicka edukacja dorosłych*. Warszawa 1994, s. 46.

[3] Z.Skubała: *Spoleczna rola Wolnej Wszechnicy Polskiej*. Wrocław 1967.

[4] J.Hellwig: Tradycje polskiego prywatnego szkolnictwa wyższego. [W:] *Wyższe szkolnictwo niepaństwowe w systemie edukacji narodowej*. Warszawa 1995, s. 45.

[5] B.Ratuś: Wyższe szkolnictwo prywatne II Rzeczypospolitej i próby jego odbudowy po II wojnie światowej. [W:] *Wyższe szkolnictwo niepaństwowe w systemie edukacji narodowej*. Warszawa 1995, s. 56.

[6] A.Mikołajko: *Spoleczne Towarzystwo Oświatowe : z dziejów oświaty niezależnej w Polsce*. Warszawa 1997, s. 35-38.

[7] Z.P. Kruszewski: Dziesięciolecie wyższych szkół niepaństwowych. *Edukacja Otwarta* 2001 nr 3, s. 16-17. Por.: A. Nalaskowski: *Edukacyjny show*. Kraków 1998, s. 53-54.

[8] J.Lepiech: Rozwój wyższego szkolnictwa niepaństwowego w Polsce. *Kuźnia Edukacyjna* 2001, wyd. spec., s. 10.

[9] Tamże, s. 51.

[10] Tamże, s. 51.

[11] J.Przybysz, P. Pioterek: Charakterystyka bibliotek wyższych szkół niepaństwowych w Polsce. [W:] *Marketing i jakość usług bibliotek akademickich*. Wrocław 2002, s. 90-98.

[12] W przybliżeniu jest to ok. 350 studentów obliczeniowych.

[13] *Biblioteki niepaństwowych szkół wyższych*. Oprac. B. Świącicka. Wrocław 2002, passim

[14] ma ona swoją stronę WWW: KOLBA, Krzysztof. Sekcja Bibliotek Niepaństwowych Szkół Wyższych [on line]. Nowy Sącz: Wyższa Szkoła Biznesu National Louis University, 2002 [dostęp 30 czerwca 2003]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.wsb-nlu.edu.pl/isbn>



Biblioteki niepaństwowych szkół wyższych / Stefan Kubów// W: Biuletyn EBIB [Dokument elektroniczny] / red. naczelny Bożena Bednarek-Michalska. - Nr 7/2003 (47) lipiec/sierpień. - Czasopismo elektroniczne. - [Warszawa] : Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2003. - Tryb dostępu: <http://www.ebib.pl/2003/47/kubow.php>. - Tyt. z pierwszego ekranu. - ISSN 1507-7187